Nr. 289 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Lwów, piątek 19 grudnia 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

15 groszy

na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Większość Sejmu potępia b. min. Kucharskiego.

176 posłów za pociągnięciem Kucharskiego do odpowiedzialności.

Skandaliczne stanowisko żydów: poszli na ratunek za koncesje szynkarskie.

WARSZAWA. 17. grudnia — (tel. wł.) Wynik głosowania dla Kucharskiego był fatalny. Wprawdzie nie został on wydany Trybunałowi Stanu, dla braku 13 głosów kwalifikowanej większości. (Do przekazania sprawy trzeba było 3/5 głosów) ale

OGROMNA WIĘKSZOŚĆ SEJMU POTĘPIŁA KUCHARSKIEGO

i w opinji publicznej został on na zawsze pogrzebany. Nawet niektóre stronnictwa, które popierały rząd Chjeno- Piasta wyraziły mu swoją nieufność. Cały „Piast“ wstrzymał się od głosowania. Z 41 posłów Chadecji głosowało przeciw wnioskowi Moraczewskiego tylko 20 a 21 wstrzymało się od głosowania lub rozmyślnie nie wzięło udziału w głosowaniu.

PRZED TRYBUNAŁEM STANU OBRONILI

rozmyślnie nie wzięło udziału w głosowaniu.

Z 34 członków koła żydowskiego głosowało dla pozoru zaledwie 13., 21 posłów żyd. nie głosowało, z tej liczby tylko trzech usprawiedliwiło się chorobą. Również zachowanie się posłów z grupy Okonia, wygląda bardzo podejrzanie Z 4 posłów tej grupy trzech nie głosowało.

W kuluarach sejmowych w następujący sposób komentowano fakt odkomenderowania większości klubu żydowskiego podczas głosowania do... bufetu. Posłowie żydowscy z Małopolski zaniepokojeni są sprawą koncesji szynkarskich, które w związku z zaprowadzeniem monopolu spirytusowego miały być żydom odebrane. Starali się o to posłowie endeccy. Prasa prawicowa miała w tej sprawie podnieść larum antysemickie. Lecz przed głosowaniem zwrócili się endecy do żydów, aby nie zajmowali stanowiska, a w zamian za to dążyć będą do utrzymania status quo.

Poseł Ilkow (chliboroby) głosował przeciw wnioskowi Moraczewskiego, ponieważ jak powiadają obiecano mu, że prawica nie będzie jutro głosowała za wydaniem go sądowi. (Onegdaj oświadczono się na komisji za wydaniem ks. Ilkowa sądowi).

—::—

WARSZAWA. 17. grudnia. (Pat.) Na ostatnim posiedzeniu sejmu Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad wnioskiem o postawienie w stan oskarżenia byłego ministra Kucharskiego.

Poseł Ballin (niez. partja chłop.) dowodzi, że winien tu nie jest sam Kucharski, lecz jego koledzy ministerjalni i dlatego należałoby oskarżyć przedewszystkiem byłego premiera Witosa i posła Korfantego. Stronnictwo mowcy głosować będzie za wnioskiem, gdyż wskazuje on ludowi zgniliznę ustroju kapitalistycznego.

Tow. poseł Marek oświadcza, że w sprawie tej niema mowy o jakichkolwiek politycznych wykroczeniach. Posłowi Kucharskiemu czynione są zarzuty czysto materjalnej natury, które jedynie sąd ma rozstrzygnąć. Stawiany byłemu ministrowi Kucharskiemu zarzut tkwi nie w tem, że znjósł on przymusowy zarząd nad zakładami żyrardowskimi lecz forma w jakiej to uczynił, że suma 2,586.000 franków szw. przyjęta została w sierpniu w tej samej ilości marek polskich, w jakiej była zwaloryzowana w kwietniu. Sam list p. Kucharskiego do PKO. wystarcza, aby zastanowił się nad tem czy oceny jego nie przekazać trybunałowi stanu. Były minister Kucharski wyraźnie zawiadomił, że chce iść zakładom żyrardowskim na rękę, a ponieważ wówczas kredyty w markach dawała tylko PKO. więc do niej odesłał były minister Kucharski towarzystwo żyrardowskie a nie do właściwego Banku państwa P. K. K. P., która dawała jedynie pożyczki w złotych. W liście do P. K. O. pisze b. minister Kucharski, że ministerstwo zobowiązało się poprzeć uzyskanie pożyczki na jak najdogodniejszych warunkach udzielanych przez państwo instytucji bankowej. Jest to więc świadome dewaluowanie marki polskiej na rzecz grupy obcych kapitalistów. W końcu żąda mowca oddania sprawy byłego ministra Kucharskiego trybunałowi stanu.

Poseł Poznański, (Zw. chł.) uważa, że na tę sprawę należy patrzeć pod kątem widzenia wielkiej odpowiedzialności, jaka cięży na posłach Całe społeczeństwo patrzy, jak się ten sejm Cwypowie w tej sprawie. Mowca dowiedział się z wielkiem zdumieniem od posła Dobrzańskiego, że ZLN. chce wziąć na swe barki zarzut i obawiając się wyroku trybunału stanu broni w tej Izbie posła Kucharskiego. Klub mowcy oświadcza się za wnioskiem komisji.

Poseł Chrucki (klub ukr.) zapowiada, że klub jego będzie głosować za wydaniem posła Kucharskiego.

Poseł Chełmoński (Zw. Lud. Nar.) zarzuca argumentom przeciwników, że nie są one dostateczne i popierane są argumentami uczuciowemi.

Po końcowem przemówieniu referenta posła Moraczewskiego stwierdził marszałek dostateczne quorum i zarządził na życzenie Izby imienne głosowanie.

Po obliczeniu ilości głosów okazało się, że głosowało posłów 346. Białych kartek oddało 32 posłów, które to głosy w myśl regulaminu obrad nie są liczone, za wnioskiem głosowało 175 posłów, przeciw 139. Wniosek nie uzyskał zatem kwalifikowanej większości i został odrzucony.

Na tem obrady zakończono do następnego posiedzenia, które odbędzie się jutro o godz. 16-tej.

—:::—

Przesilenie zażegnane.

Prowizorjum budżetowe uchwalone na kwartał.

WARSZAWA. 17. grudnia. — (tel. wł.) Na dzisiejsze posiedzenie komisji budżetowej która miała się zająć zreasumowaniem uchwały w sprawie skróconego (przez prawicę) prowizorjum budżetowego przybył premier Grabski. Poseł Jaroszyński oświadczył, że głosując za prowizorjum 1 miesięcznem kierował się względami rzeczowymi i dlatego będzie głosował przeciw reasumcji. W głosowaniu wniosek o reasumcję uzyskał 12 głosów przeciw 7. Za reasumcją głosowali: PPS., NPR., Ch. D., Wyzwolenie, Związek chłopski, przeciw głosowały mniejszości i poseł Rymar (ND). reszta prawicy nie brała udziału w głosowaniu.

Wobec reasumcji uchwały o podtrzymanie tekstu ustawy o udzielenie 3 miesięcznego prowizorjum przez p. Diamanda, poseł Rymar postawił wniosek o ustanowienie prowizorjum na czas dwumiesięczny w formie poprawki do tekstu ustawy. Wniosek ten upadł. Następnie 12 głosami przeciw 8 przeszedł wniosek posła Diamanda o ustanowienie 3 miesięcznego prowizorjum. W dalszym ciągu posiedzenia komisja załatwiła w drugiem czytaniu budżet sejmu i senatu na rok 1925.

Oskarżyciel króla hiszpańskiego przed sądem wojennym.

WIEDEŃ, 17. grudnia. (Pat). „Neue Fr. Presse“ donosi z Madrytu, że przebywający tam literat hiszpański Balsco Ibanez, jeden z przywódców hiszpańskich rewolucjonistów pociągnięty został przed sąd wojenny z powodu ogłoszenia listu, zwróconego przeciwko królowi Alfonsowi.

—:::—

Trzęsienie ziemi na Jawie.

HAGA. 17. grudnia. (Pat.) Dzienniki donoszą z Jawy, że powtarzają się tam trzęsienia ziemi. W Batawji tworzy się krater. Ludność tłumnie ucieka.

Po dymisji ministra oświaty.

Uwolnienie szkolnictwa od niepoczytalnej zmory.

Prawdziwie po długich, a ciężkich cierpieniach opuścił stanowisko ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dr. Bolesław Miklaszewski.

Bronił się przed tą dymisją do ostatniej chwili sam, bronili go najwyżsi dygnitarze państwowi, cała prawica sejmowa, a raczej to, co się nazywa popularnie „Chjeno-Piastem" — i walczyła o niego żarliwie cała prasa endecka.

Zaufanie doń premjera Grabskiego należy tłumaczyć okolicznością, iż miał on w ministrze Miklaszewskim znakomitego pomocnika w sanowaniu finansów państwowych, czy to drogą przeprowadzania redukcji nauczycieli, a nawet zwijania szkół, czy też przez nakładanie wysokich opłat szkolnych, tak w szkolnictwie średniem, jak i na uniwersytecie. Nie ulega jednak wątpliwości, że w okresie ogólnej niedoli kulturalno-oświatowej — kiedy połowa obywateli pozbawiona jest umiejętności czytania i pisania, a szkolnictwo powszechne potrzebuje dla ujęcia całości młodzieży w normalnie zorganizowanych szkołach powszechnych — wybudowania 80 tysięcy sal szkolnych — uznanie dla dra Miklaszewskiego ze strony ministra skarbu — widzącego w oszczędnościach ratunek państwa — kwalifikuje ministra oświaty bardzo ujemnie.

Natomiast prawica powoduje się wobec ministra starą metodą, która przypomina osła ciągnionego w tył za ogon. Każdy ze świadomych posłów naszej prawicy zdawał sobie najdokładniej sprawę z braku rzeczowych kwalifikacji u b. ministra. Natomiast w grupie jako partja, jako stronnictwo bronjono dra Miklaszewskiego zawzięcie dlatego, iż go z motywów rzeczowych zwalczała... lewica.

Ten fakt wystarczył, ażeby minister, uchodzący za „lewicowca" znalazł poważne oparcie w blisko połowie sejmu. Zapoznawszy się zaś z metodami „Chjeno-Piasta" dostosował się odrazu do „gustów" prawicy i zaczął się bałamucić prawicowo.

Przedmiotem ogólnej niechęci naszej prawicy jest Związek Polskiego Naucz. Szkół Powszechnych, organizacja zawodowa, rozprzestrzeniona w całej Polsce w 1200 swych ogniskach, aktywna, energicznie broniąca spraw szkolnictwa i nauczycielstwa, a nadto wybitnie pracująca dla podniesienia poziomu fachowego i ducha obywatelskiego swych członków. Trudno sobie było wyobrazić, ażeby ta organizacja, na zjeździe liczącym 800 delegatów z całej Polski dawała wyraz swego zachwytu dla destruktywnej gospodarki b. ministra oświecenia. — Niezadowolenie to jednak nie wykroczyło poza ramy rzeczowej krytyki, ale p. Miklaszewski, dawszy wiarę artykułowi dziennikarskiemu — nie odpowiadającemu prawdzie, w odezwie urzędowej (przedrukowanej przez prasę Chjeny) zgromił nauczycielstwo za powzięcie uchwały „o votum nieufności dla ministra oświaty" — jakkolwiek taka uchwała wcale nie zapadła.

Agitacja ta ministra przeciw Związkowi przypadła do serca naszej reakcji. Żadne oficjalne sprostowania nie pomogły. Płatne pismaki nie chciały i nie chcą żadną miarą pozbyć się atutu, iż „lewicowi" nauczyciele stwarzają anarchję, przez wyrażanie swemu przełożonemu votum nieufności.

I tego momentu uchwycił się jak liny ratunkowej i pan Miklaszewski, jakkolwiek miał już czas przekonać się, iż uległ mistyfikacji.

Toteż teraz, gdy sejm poraz drugi ostatecznie już i decydująco zażądał jego głowy — cała warszawska praca prawicowa z niedawno wypoliczkowanym Rabskim na czele widzi powód upadku w działaniu „sowietu nauczycielskiego" tj. Związku, który miał zadekretować utrącenie ministra. Przy tej okazji rzuca się obelgi na posłów-nauczycieli, jako energicznie zwalczających ministra, rzekomych wykonawców uchwały zjazdu.

Prawicowe pismaki pragnęłyby, ażeby nauczyciel-poseł milczał w sejmie skromnie i był potulny jak dawniej, za dobrych pańskich rządów i nie śmiał skorzystać ze swego mandatu i wyrazić głosowaniem swej opinji przeciw ministrowi.

Niewątpliwie przy braku zdecydowanej większości każdy głos w sejmie rzucony na szalę równa się rzuceniu ciężaru na tak czułą, bardziej niż aptekarską — wagę sejmową — co stwierdza, jeden głos, który zadecydował o losie p. Miklaszewskiego.

Sztuczka obronienia Miklaszewskiego strachem grożącej anarchji, iż dzieje się to na życzenie Związku nauczycielskiego — zawiodła, pozostanie zaś faktem, iż dr. Miklaszewski swoimi czynami bronionymi przez prawicę, zasłużył już dawno na dymisję i że dymisja ta została przyjęta z ulgą przez wszystkich, którzy obserwowali szkodliwą działalność byłego ministra oświecenia.

—::—

O komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

WARSZAWA. 17. grudnia. (Pat.) „Warszawianka" donosi z Berlina, iż po rozmowie Chamberlain'a z Briand'em, rząd angielski postanowił nie wyznaczać obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku na rok 1926.

Fakt ten jest zapowiedzią zmiany polityki angielskiej w stosunku do Polski, w kierunku bardziej przyjaznym".

KŁYM POLISZCZUK.

„WOJENKO"[1])

(Z ukraińskiego).

Było mi dobrze jak za dawnych młodzieńczych lat. Dokoła szum odwiecznych lasów, a przedemną wąziutka, zabłocona drożyna. Idę sobie i wsłuchuję się w szum drzew i wspominam wczorajsze... chwilami odczuwam, jak włosy stają dębem, jak mrówki przebiegają po ciele. Dokuczliwe myśli przylatują, to odlatują jak letnie muchy... Walczę z nimi, uważniej poczynam przysłuchiwać się pomrukowi sosnowych gałęzi i przypatruję się, jak na liściu dębowym drgają wzorzyste plamy wieczornego słońca... I, nie wiem dlaczego przypomina mi się Peczerski klasztor[2]) i melodyjny śpiew chóru czerńców: „Święcie cichy, święcie świętej sławy..."[3]). Wtem stanąłem i przychwyciłem siebie na dziwnem łajaniu: — „U — u — u czrezwyczajka przeklęta!

Serce jakoś dziwnie ścisnęło się i ucichło. Nogi stały się niezgrabne i ciężkie, jak ule, które wiszą na drzewie, sporządzane zapobiegliwą ręką Poleszuka.

„A poleszuki bardzo zapobiegliwi... — błysnęła mi w głowie myśl niespodziana. — Zapobiegliwi, gospodarni, lecz ciemni... Bardzo ciemni..." Iść nie mam sił. Zbaczam z drogi i kładę się na zielonym mchu pod starym, rozgałęzionym dębem. Chwilę leżę nie ruszając się, jak kamień przydrożny, pilnie wpatruję się w kawałek sinego nieba i niby w jakiemś oczekiwaniu. Ach, tak! Te cudne słowa poety:

> Na niebios przeczystym szafirze [w błękicie
> Stał Chrystus nad światem we wieśniaczej [świcie.

— Głupstwo! Nijakiego błękitu niema. Dokoła płomienie i czerezwyczajka, tak.

Zrywam się na nogi. Myślę: Czyż to sam powiedziałem?!... Pewnie sam, bo dokoła las tylko i pomruk uroczysty, jak... jak... „Święcie cichy, święcie świętej sławy"... — rozlega się echem po lesie. W skroniach biją małe młoteczki. Ażeby przekonać siebie, że nie tracę zmysłów, wyjmuję z książki mój dzienniczek i zaczynam czytać. Nic nadzwyczajnego. Czytam całkiem poprawnie i rozumiem każde napisane słowo:

„10. czerwca 1920 r., Kijów. — Most na Dnieprze zerwany. Cerkiew św. Zofji obstrzeliwana z ciężkich dział. Muzeum rozbite. Uniwersytet pali się. Wojsko ucieka. Bolszewicy za Dnieprem. Idę na swoje rodzime Polesie".

I już przez całe dwa tygodnie idę i jadę, a Polesie wciąż przedemną, dalekie i niedosięgalne. Długi szereg gorących dni i chłodnych nocy zgubił się w moich przygodach, lecz ja wytrwale dążę naprzód, bo pragnę spokoju. Jakiegokolwiek bądź... byle spokoju...

Czasem jestem głodny, czasem niema się gdzie przytulić, lecz nie upadam na duchu i nie tracę wiary w to, że w zacisznych zakątkach borów, pośród barwnych łąk znajdzie się jeszcze trochę spokoju i trochę czucia, którego już niema tam, gdzie po całych dniach biją armaty, a w ciemne dusze, letnie noce, z łopotem strzelają w niebo płomienne skrzydła „czerwonych kogutów"...

Znużone słońce kładło się na spoczynek. Wysokie, smukłe pnie sosen zagorzały czerwonym blaskiem, niby świece-olbrzymy w jakiejś wspaniałej świątyni. Patrzyłem na nie w jakimś modlitewnym nastroju.

— Dobry wieczór, towarzyszu.

Oglądnąłem się i zobaczyłem przed sobą czarniawego pana, o ogolonej i nerwowej twarzy, w wytartym „frenczu".

— Dobry wieczór! — odpowiedziałem jak przez sen, wciąż jeszcze w tym samym dziwnym nastroju, który mię opanował podczas mojej samotnej wędrówki.

— Dokąd pan idzie? — spytał mię.

— Właściwie sam nie wiem — przyznałem się szczerze. — Prosto na Polesie...

Uśmiechnął się jakoś dziwnie i współczująco skinął głową:

— Pan pewnie z wielkiego miasta?

— Z Kijowa...

Dobrodziej zmierzył mię wzrokiem swych ciemnych, trochę złocistych oczu i powiedział:

— A może by pan został ze mną, co?

— A gdzież to?

— Tutaj, we wsi, przy wiejskim Rewkomie[1]).

— Przy Rewkomie?! — krzyknąłem ze zdziwieniem. — A więc bolszewicy są już i tutaj?

— Dawno już! — odparł ów osobnik. — Przyszli i poszli dalej. Już są pewnie za Brześciem...

— Kto pan taki? — spytałem go.

— Piotr Kociubenko, — odparł, podając mi dłoń. — Byłem ongi studentem prawnikiem i socjalistą-rewolucjonistą.

(C. d. n.)

[1]) „Wojenko" w gwarze ludowej „Wojenkom" to jest w skróceniu „Wojenny komisarz".

[2]) Peczerska Ławra w Kijowie, starodawny klasztor.

[3]) Nieszporna pieśń.

[1]) „Rewkom" skrócony Rewolucyjny komitet.

Upiorne echa wojny światowej.

Dr. Stanisław Zagórski, adwokat we Lwowie, prezes Związku Obrońców Lwowa, jako sędzia w armji austrjackiej — wydał ponad 100 wyroków śmierci.

Dosłowne brzmienie haniebnych wyroków.

Za co powieszono księdza i dwóch chłopów w Munkaczu?

C. i k. sąd polowy przy wyższej komendzie cesarskiej niemieckiej armji południowej, który w Munkaczu dnia 14 września 1914 **pod p zewodn ctwem porucznika-audytora Zagórskiego** sądził **Romana Berezowskiego**, księdza w Protczach, **Leona Kobylańskiego**, pisarza gminnego w Senyczowie i **Panka Żabiaka**, wieśniaka w Senyczowie i wszystkich trzech uznał winnymi zbrodni szpiegostwa (§ 321 w. u. k.) **i skazał na śmierć przez powieszenie**. Wyrok zatwierdził generał-major Piotr Hoffmann, a pan Zagórski kazał go **naturalnie tego samego dnia** wykonać.

Cóż sąd wojenny stwierdził jako czyn kary godny?

Uzasadnienie wyroku na księdza Berezowskiego:

Przy rewizji osobistej znaleziono i skonfiskowano

mapę Austro-Węgier.

Na mapie tej była **dokładnie wyznaczona, względnie wykropkowana droga, jaką wojska rosyjskie obrały dla marszu w głąb Galicji** i którą miały ewentualnie kroczyć przy ewentualnem dalszem posuwaniu się przez Karpaty przez kraje korony węgierskiej ku królestwu Serbji. Berezowski twierdzi, że **mapę tę otrzymał przed laty od swego ojca**, nie mógł jednak wyjaśnić, **kiedy i kto poczynił w niej znaki względnie wykropkowania**. Z uwagi na to, że na znalezionej przy oskarżonym Berezowskim mapie właśnie **ta droga była zaznaczona**, którą wojska rosyjskie wkroczyły do Galicji i **ta droga jest wykropkowana**, ku której kierowały się usiłowania dalszego marszu naprzód nieprzyjacielskiej armji, jako też ze względu na to, że oskarżony Berezowski **nie był w stanie wyjaśnić, dlaczego tego rodzaju znaki wzgl. wykropkowania znachodzą się w znalezionej przy nim mapie** i kto je poczynił, **sąd wojenny stwierdził(!)**, że oskarżony Berezowski te znaki, wzgl. kropki w porozumieniu z wojskiem nieprzyjacielskiem wzgl. ich organami szpiegowskimi **sam poczynił**, że przeto w zdradliwym zamiarze był w porozumieniu z wojskami nieprzyjacielskimi, wzgl. ich szpiegami.

Dziwny zbieg okoliczności dowodem winy.

Na podstawie przyznania oskarżonego Berezowskiego stwierdził sąd wojenny, że ten oskarżony opuścił miejsce swego zamieszkania w chwili, **kiedy nieprzyjacielskie wojska zbliżały się** i że zawsze udawał się w takie okolice, gdzie zaraz po jego przybyciu wojska ros. się ukazywały. Ten **dziwny zbieg** rzeczy, którego Berezowski nie może wyjaśnić, wprowadzony **w związek** ze znalezioną przy nim mapą, na której znajdują się wzmiankowane znaki kropkowania, **naprowadziły sąd wojenny do postanowienia, aby przyjąć**, że oskarżony Berezowski **służył armji nieprzyjacielskiej niejako jako wywiadowca** i stał z nią w ciągłem porozumieniu.

Na podstawie zeznań świadków Eötvös'a, Szerdabely'ego, Szües'a i Burta stwierdził sąd wojenny, że oskarżony Berezowski o późnej godzinie wieczornej został na granicy galicyjsko-węgierskiej przez patrol aresztowany. Oskarżony Berezowski twierdzi, **że chciał uciec przed wkraczającem wojskiem rosyjskiem** tem bardziej, że wojsko to w czasie jego ucieczki **zagrażało** miejscowości Senyczów, gdzie on mieszkał. Na podstawie zeznań świadka Szerdabely'ego sąd wojenny stwierdził jednak, że w czasie, kiedy oskarżony Berezowski chciał przekroczyć granicę węgierską, rosyjskiego wojska **nie było wid ć** ze Senyczowa. Wskutek tego sąd wojenny nie dał wiary zeznaniom oskarżonego Berezowskiego i jego obrony nie tem mniej, że ten oskarżony pozostawił w Senyczowie swoją rodzinę, a mianowicie swoje małe dzieci i nie wziął ze sobą żadnych ubrań ani bielizny, **które to okoliczności wskazują na to**, że chciał on wybadać okolicę i rozmieszczenie naszego wojska i zaraz potem wrócić do Senyczowa.

Przy oskarżonym Berezowskim znaleziono

kilka pudełek zapałek austrjackiego i węgierskiego

pochodzenia. Zapałki węgierskiego pochodzenia miał Berezowski otrzymać od swego gospodarza w Senyczowie. Ponieważ jednak komendant stacji w Toronya, świadek porucznik Eötvös przez węgierską żandarmerję **stwierdził, że zapałek pochodzenia węgierskiego w Senyczowie i okolicy nie można dostać(!)** i że zapałki węgierskiego pochodzenia **tylko na Węgrzech można nabyć**, stwierdził sąd wojenny, że oskarżony Berezowski jeszcze przed aresztowaniem go przekroczył granicę węgierską, **aby tu wybadać okolicę** i przy tej sposobności przyszedł w posiadanie zapałek węgierskiego pochodzenia.

Przy oskarżonym Berezowskim znaleziono

zapiski,

w których była uwidoczniona ilość stojącego w polu wojska austryjackiego, liczona według jego jednostek. Oskarżony Berezowski przyznał, że się o to **informował**. Z uwagi na te okoliczności i na wyżej stwierdzone dane, sąd wojenny **przyjął jako prawdę**, że Berezowski w mowie będące zapiski w zamiarze zdrady zbierał i w tym samym zamiarze dalej podawał. Sąd wojenny **stwierdza również**, że ksiądz Berezowski przekroczył granicę węgierską w kierunku Toronya, aby w tej okolicy, która notorycznie zamieszkałą jest przez chłopów moskalofilsko usposobionych, **s ukać wypólników**. Do tego wniosku **przyszedł** sąd wojenny **tembardziej**, że przy oskarżonym Berezowskim

znaleziono znaczną kwotę dwudziestokoronówek,

zaś zeznania Berezowskiego, wedle których kwota ta **stanowi jego cały majątek** i on ją zabrał ze sobą z okazji swej rzekomej ucieczki, nie zostawiając nic do życia swoim w Senyczowie pozostałym dzieciom, nie zasługuje na wiarę. Znalezione przy oskarżonym Berezowskim pieniądze były wedle zdania sądu wojennego **przeznaczone do zdradzieckich celów i do przekupienia moskalofilsko usposobionych chłopów**. Z uwagi na przytoczone okoliczności wyrok **odnośnie do Berezowskiego jest zupełnie uzasadniony.**

Jak z tego „uzasadnienia“ widać wystarczyły takie poszlaki, jak „mapa Austro-Węgier“, „nie wziął ubrań ani bielizny z sobą“, „2 pudełka zapałek“, zapiski, w których uwidoczniona jest ilość stojącego w polu wojska austrjackiego, liczona według jego jednostek“ i „znaczna kwota dwudziestukoronówek“. — To wielce osobliwe wnioskowanie tego szczególnego sądu doprowadziło go do potwornego rezultatu, do wydania wyroków śmierci. Oskarżony opuścił miejsce zamieszkania w chwili, gdy wojska nieprzyjacielskie się zbliżały. To spowodowało sąd wojenny **„do wniosku“**, że szedł on przed wojskiem nieprzyjacielskiem jako **wywiadowca!** Również tam nadchodziły wojska rosyjskie, dokąd on się udawał; widocznie ponieważ Moskale posuwali się naprzód. Ale dla sądu to „dowód“, że on „udawał się w takie okolice, gdzie zaraz po jego przybyciu **ukazywały** się rosyjskie wojska“.

Miał on zapałki dostać w Senyczowie w Galicji. Ale zapałki mają węgierskie winiety i sąd wojenny stwierdził, „że zapałki pochodzenia węgierskiego można dostać tylko na Węgrzech“ (**to** stwierdzono!), a zatem człowiek ten musiał już przedtem być na Węgrzech, skoro miał przy sobie pudełko zapałek węgierskich, temsamem „sąd wojenny stwierdził“ — **z posiadania pudełka zapałek!**, — że „już przed swojem aresztowaniem przekroczył granicę węgierską, aby tu wyszpiegować okolicę“!

Miał on przy sobie „znaczne“ pieniądze — i zapewnia, że wziął to ze sobą uciekając. Ale sąd wojenny „stwierdza“, że on wziął pieniądze ze sobą jedynie w tym celu, aby „przekupić moskalofilsko usposobionych chłopów“. Ani jedno zdanie nie ma sensu w tych wywodach; ale człowieka tego natychmiast powieszono!

(Ciąg dalszy nastąpi).

—.::—

Sprawa kandydatur do nagrody Nobla.

W dniu 1 lutego 1925 upływa termin stawiania kandydatur do nagrody pokojowej Nobla.

Wezwany indywidualnie do oddania swego głosu, zwracam się za pośrednictwem Szanownej Redakcji do wszystkich uczestników głosowania z pośród obywateli Rzeczypospolitej polskiej w celu ustalenia wspólnej zasady głosowania.

Przyjmując za punkt wyjścia słowa Wilsona w pierwszej deklaracji o Polsce, (22. I. 17. Orędzie do Senatu): „Nie może i nie śmie być pokoju, któryby nie uznawał i nie przyjmował zasady, iż wszelka władza sprawiedliwa pochodzi od zgody rządzonych i że nie wolno narodu z pod jednej władzy przekazywać drugiej jako swej własności“,

13 ty punkt programu pokoju świata (8. I. 18. Orędzie do obydwu izb Kongresu). „O niepodległem państwie polskiem... z wolnym i zabezpieczonym dostępem do morza“,

tudzież deklarację wersalską Państw sprzymierzonych Francji, Anglji i Włoch (z 3. VI. 18): „że stworzeniem Państwa polskiego zjednoczonego i niezawisłego z wolnym dostępem do morza stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz panowania prawa w Europie“,

my Polacy mamy prawo i obowiązek za kandydata naszego do nagrody pokojowej Nobla uważać tego, którego współpraca oraz czcią powszechną otoczone imię zaważyło na szali opinji Prezydenta Stanów Zjednoczonych i który osobą, swoją przedstawiał na obydwu półkulach symbol zjednoczenia Polski — Ignacego Paderewskiego.

Zwracając się tą drogą do współobywateli, w celu ustalenia zasady głosowania, odnoszę się równocześnie i do przedstawicieli innych narodów, zwłaszcza pobratymców: Czechów, Słowaków i Jugosłowian, aby popierając nasz głos, równocześnie stwierdzili, że ich niepodległość jest podstawą trwałego i stałego pokoju świata.

Upraszam inne pisma o przedrukowanie mego listu.

We Lwowie, dnia 12 grudnia 1924.

ADAM SZELĄGOWSKI
Prof. historji nowożytnej
Uniw. J. K. (Lwów).

Nowiny z dnia.

Lwów, 18 grudnia.

PATENTY TRZECIEJ KATEGORJI ZAMIAST DRUGIEJ DLA RESTAURATORÓW. W b. roku restauratorowie po miasteczkach, których obroty są małe i zawód swój wykonują przy pomocy rodziny mieli prawo wykupna patentu trzeciej kategorji na podstawie podań indywidualnie wniesionych do inspektoratów skarbowych. Obecnie nadeszła wiadomość z Warszawy, że Ministerstwo skarbu wyda zarządzenie, utrzymujące nadal w mocy ulgę tę dla tego rodzaju właścicieli restauracji. Wszyscy interesowani mają zatem prawo wykupu patentów trzeciej kategorji. W razie gdy już wykupili patent drugiej kategorji nadwyżka zostanie im zwrócona.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje i obce waluty miały wczoraj tendencję zniżkową. — W wolnych obrotach we Lwowie płacono wczoraj dolary do 5.17 i pół, kanad do 5.14 i trzy czwarte, kor. czeskie do 0.15 i pół, leje do 0.02 i dwie trzecie, fr. franc. do 0.27 i dwie trzecie, fr. szwajc. 99—100, funty 23.90—24.10, złote 20 kor. do 21.85, srebrną kor. do 0.44 i dwie trzecie gr.

Akcje płacono: Chodorów od 4.60, Cegielski 0.53, Cmielów 0.64, Gafota 0.28, Gazolina 1.45, Parowozy 0.31, Pol. Nafta 0.61, Pol. Tow. Bud. 0.38, Rakszawa 1.90, Siersza górn 4.40, Tesp 4.25 zł.

CENY ZBOŻA nie uległy wczoraj zmianie. Notowano we Lwowie pszenicę 25—27, żyto 19—20, jęczmień 18—23.50, owies 20—22 zł.

NAGŁY ZGON PORUCZNIKA W. P. Witold Kosiecki, porucznik W. P., mieszkał wspólnie z kolegą por. Stanisławem Tymińskim w realności przy ul. Supińskiego pod l. 16. Wczoraj por. K. powiadomił policję iż kolega jego zmarł nagle. Na miejscu zjawił się lekarz wojskowy kap. dr. Mikolaszek, nie mógł jednak ustalić powodu zgonu. Zwłoki pozostawiono na miejscu, aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

NOWORODEK POGRZEBANY W PIWNICY. Honorata Starkówna, przebywając w Ostrogu, poznała tam niejakiego Michała Kopija. Gdy „narzeczony" ten został powołany do pełnienia służby wojskowej, Starkówna nieotrzymując od niego wieści, przyjechała do Lwowa i jako służąca przebywała w realności przy ul. Wołyńskiej pod l. 35. Lokatorki tej kamienicy, zaintrygowane postępowaniem owej S., przeszukując wczoraj piwnicę, wygrzebały kuchennym haczkiem, zwłoki noworodka, ukryte w głębokości 25 cm. w ziemi. Na miejscu zjawił się zawezwany lekarz miejski dr. Litwinowicz i polecił trupka odstawić do Instytutu medycyny sądowej. Następnie ustalono w śledztwie policyjnem, iż matką i grabarzem niemowlęcia była owa Honorata S.

Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

PREZENT GWIAZDKOWY ZŁODZIEJA. Niewykryty na razie złodziej, widocznie biedził się myślą, jakiby prezent na gwiazdkę dać swej bogdance. Ofiarą jego kłopotów padła Mina Schorrowa, mająca sklep przy ul. Jagiellońskiej, u której złodziej otworzył dobranym kluczem wystawę sklepową i skradł bluzkę jedwabną, wartości 43 zł.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy wybili szybę przedostatniej nocy w oknie gabinetu geograficznego w VIII. gimnazjum przy ul. Czarnieckiego i dostawszy się do wnętrza rozbili pakę napełnioną naczyniami kuchennemi. Włamywacze ci rozpoczęli następnie wybijać otwór w murze chcąc się dostać do sąsiedniego lokalu trafikanta Bernarda Kikrina. Spłoszeni zrezygnowali widocznie z tego przedsięwzięcia, a ulatniając się skradli pewną ilość dzbanków, rądli i garnków.

Władysław Ślesiński, urzędnik państwowy, zamieszkały w Wiedniu, doniósł lwowskiej policji, że podczas jazdy koleją między stacjami Rzeszowem a Jarosławiem skradziono mu portfel, zawierający 1.600 tys. kor. austr., 10 dolarów, 350 zł. i dokumenty.

Na szkodę fabryki chemicznej „Marta" skradziono ze stajni przy ul. Karnej koc i inne przedmioty, wartości kilkadziesiąt złotych.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Jan Romanów, zamieszkały przy ul. Jabłonowskich usiłował sprzedać branzoletę „double" jako złotą, żądając 120 zł. Odprowadzony na policję zeznał, iż kupił ją na placu Krakowskim od nieznanego przekupnia. Osadzono go w areszcie.

Stefana Hrycyszyna aresztowano za opilstwo.

Za włóczęgostwo aresztowano Ludwikę Zurzyńską, Lejzora Schera i Jana Kowala.

JAK SPEKULANCI SPOWODOWALI DROŻYZNĘ JAJ. Spółki wywozowe „Orum", „Jajo" i inne wykupiły w Małopolsce na wiosnę i w lecie wszystkie jaja, które następnie wywiozły i zmagazynowały w swych chłodniach we Wedniu. Taka sama historja powtarza się z Królestwem w stosunku do Berlina, gdzie znowu warszawskie spółki jajczarskie spekulantów wywozowych utrzymywały swoje chłodnie. Obecnie wracają magazynowane te jaja z powrotem do kraju, gdyż u nas ceny tego produktu są o wiele wyższe ni żzagranicą.

W tych dniach sprzedano również w Warszawie 15 wagonów jaj nadeszłych z Rosji.

Dzięki zbrodniczym spekulacjom spowodowano u nas drożyznę jaj najwyższą w całym świecie.

WOREK Z MASŁEM ZNIKŁ JAK KAMFORA. Finel Stark przewoził masło z ulicy Rzeźnickiej do firmy A. Burkera przy ul. Kazimierzowskiej. Za wozem tym szedł syn woźnicy strzegąc transport przed złodziejami. Przy wyładowywaniu okazało się jednak, iż ktoś w niewytłumaczony sposób skradł w drodze worek z masłem o wadze 35 kg. Szkoda wynosi 200 zł.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Zaopatrzono tu wczoraj między innymi 3-letniego Mojżesza Drezdnera poparzonego ukropem, oraz Genię Demeter, pokąsaną dotkliwie przez psa.

Z sali sądowej.

Echa zamachu na prochownię lwowską.

W lipcu b. r. cały Lwów został zaalarmowany wieścią, że pod prochownie wojskowe na Janowskiem została podłożona maszyna piekielna, która gdyby nie była została usunięta w porę, byłaby wysadziła w powietrze pół Lwowa! Wybuch nie nastąpił dzięki temu, że policja została wczas uwiadomiona o mającym nastąpić zamachu a bombę rzeczywiście umieszczoną pod progiem kolejowym obok ziemianki zapełnionej środkami wybuchowemi w czas usunął i unieszkodliwił wojskowy majster pyrotechniczny sierżant Marjan Langiewicz. Tym, który uprzedził policję o zamierzonym zamachu był niejaki Cichowski były sierżant, który jak się kilka dni temu okazało, jest pospolitym włamywaczem, i pod tym zarzutem został właśnie aresztowany. Na podstawie wskazówek, tego Cichowskiego aresztowano natychmiast po zamachu członków organizacji terrorystycznej Józefa Ditricha i Mikołaja Sołonynkę, i na skutek wyroku sądu doraźnego obu ich stracono. Współwinni tego zamachu względnie jego inspiratorzy niejaki Ślipko i Aleksander Jaworski, używający też nazwiska Gierowski lub Piszkiewicz zdołali wczas uciec.

Ditrich tak w czasie śledztwa jak i na rozprawie przed sądem doraźnym zeznał, że do roboty spiskowej wciągnęła go jego kuzynka Anna Jaworska, z domu Mulak, żona owego Aleksandra, który zdołał zbiedz. Przyznał wówczas, że jeździł z nią lub też na jej zlecenie sam kilkakrotnie do Warszawy skąd przywoził różne pakunki, prawdopodobnie bibułę, a także do różnych miast w Małopolsce. Dalej zeznał wówczas Ditrich, że zawarł umowę z Bartłomiejem Boberem, właścicielem dorożki automobilowej na dostawę broni i amunicji za wysoką opłatą. Broń i środki wybuchowe miał Ditrich oddawać następnie Jaworskiemu.

Na podstawie tych obciążających zarzutów jak i w wyniku dalszych dochodzeń została Anna Jaworska oskarżona o zbrodnię zdrady głównej i szpiegostwo a Bartłomiej Bober o zbrodnię z ustawy dynamitowej.

Akt oskarżenia zarzuca Jaworskiej działalność w organizacji komunistycznej zdążającej do dokonania gwałtownej zmiany formy rządu ponadto szpiegostwa przez zbieranie materjałów dotyczących transportów amunicji, dalej kradzież tajnych dokumentów mobilizacyjnych w Jarosławiu. (Kradzież tą ułatwił oskarżonej brat jej sierżant wojsk. Mulak).

Bober oskarżony jest o zbrodnię z ustawy dynamitowej dooknanej przez dostarczanie środków wybuchowych i broni na cele terrorystyczne.

Wczoraj przed sądem przysięgłych pod przew. r. Dukieta rozpoczęła się rozprawa przeciw obojgu wymienionym.

Oskarżona Jaworska usiłuje bronić się, mówiąc, że nie wie nawet, co to jest komunizm i że chcąc ratować swego męża przyznawała się do swego udziału w robocie komunistycznej, jakkolwiek nic z tem nie miała wspólnego. Ditricha znała, ale w żadne konspiracje z nim nie wchodziła.

Osk. Bober, również wypiera się winy, broniąc się tem, że Ditrich miał złość do niego o to, że nie chciał z nim razem przemycać spirytusu z Rumunji do Lwowa, i dlatego w zeznaniach swych go obciążał. Co do znalezionej u niego broni i puszek z granatów osk. broni się tem, że zakupywał tylko broń myśliwską, której używał sam lub sprzedawał a resztki z granatów pochodzą jeszcze z r. 1918 z czasu walk we Lwowie.

Nastąpiły zeznania świadków.

Świadek Gabrygiel Alojzy b. rusznikarz zeznaje w przeciwieństwie do swych zeznań w śledztwie, że osk. Bober nie zabierał nigdy żadnych granatów z jego pracowni, co zresztą stwierdziło przeprowadzone szkontrum. Bober zakupywał nieraz mechanizmy do flobertów lub dubeltówek, używanych wyłącznie na polowania.

Antoni Mulak brat oskarżonej b. sierżant wojskowy zasądzony na karę 5-letniego więzienia za szpiegostwo od zeznań się uchylił.

Bardzo obciążające Jaworską były zeznania Marji Ditrichowej, wdowy po straconym Józefie Ditrichu. Zeznała ona, że mąż jej wyjeżdżał razem z Jaworską raz do Warszawy, innym razem do innych miejscowości. W jakim celu jeździł i czy otrzymywał od Jaworskiej jakieś pieniądze, tego świadek nie wie. Przed każdym wyjazdem męża Jaworska była u nich w domu. Świadek nigdy nie był obecny podczas rozmów Jaworskiej z Ditrichem.

W pewnem miejscu Jaworska zwraca się z zapytaniem do świadka, dlaczego twierdzi, że nie brała udziału we wspólnych rozmowach, skoro tak nie było. Na to odpowiada Ditrichowa z mocą: nigdy w czasie waszych rozmów w pokoju nie byłam. Gdy raz się zdarzyło, że na chwilę stanęłam w pokoju, podczas rozmowy obojga Jaworskich z mężem, mąż mój dał mi znak oczyma, abym wyszła. Gdy mimo to nie wychodziłam, mąż mój powiedział już wyraźnie: Wyjdź na chwilę, my mamy o czemś pomówić.

Skonsternowana Jaworska po tych słowach odpowiada: Nie przypominam sobie...

Na tem zakończył się pierwszy dzień rozprawy. Dziś ciąg dalszy.

Oskarżonych broni adw. Szewczuk i Kibitz, oskarża prok. Gürtler, jako rzeczoznawcy wojskowi zasiadają pułk. Hofman i por. Eug. Bielecki.

Znowu napad bandy dywersyjnej.

WARSZAWA, 17. grudnia. (Tel. wł.). Banda złożona z trzech ludzi dokonała 15 b. m. napadu na majątek Zagórze pow. Krzemienieckiego, własność posła Jałowieckiego. Banda zrabowała 20 koni i uciekła za kordon.

Z wydawnictw.

„WYCHODŹCY", organ Polskiego Towarzystwa migracyjnego, ukazał się Nr. 49. z treścią następującą: Najważniejsze wiadomości dla wychodźców. — Wynarodowić polskich wychodźców. — Do starego kraju. — Polacy w Wielkiej Brytanji. — Polacy w Bułgarji. — Rozmieszczenie zagranicznych robotników rolnych w Niemczech. — Ukraińcy w Ameryce. — List czytelnika. — Z życia Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego. — Kronika. — Kronika ważniejszych wypadków z ostatniego tygodnia. — Odpowiedzi Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego.

Cena pojedynczego numeru „Wychodźcy" wynosi 25 groszy, prenumerata kwartalnie 3 zł. — Adres Redakcji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 70.

Rewolucja w Albanji.

BIAŁOGRÓD. 17. grudnia. (Pat.) Rewolucja albańska, która rozpoczęła się w piątek ubiegłego tygodnia, i została skierowana przeciw rządowi Fannoli, zdaje się być dokładnie zorganizowana. Wedle dzisiejszych wiadomości kierownictwo ruchu powstańczego objął Achmed Zogu, który wydał proklamację wzywającą naród albański do przyłączenia się do walki przeciw uciskowi. Wedle depeszy z Podowicy Skutari zostało zajęte a garnizon miasta przyłączył się do ruchu powstańczego. Ostatnie wiadomości z pogranicza Albanji donoszą o walkach toczących się w okolicach Valłony. Wojska rządowe cofają się w kierunku Tirany, która zagrożona jest od strony północnej i zajmuje miejscowość Kruja odległej o 20 klm. od Tirany.

Sofja. 17. grudnia. Wczoraj wieczorem nieznani osobnicy dokonali zamachu na prokuratora trybunału Sofji, strzelając doń kilkakrotnie z rewolweru i raniąc go ciężko. Sprawcami zamachu są prawdopodobnie komuniści, przeciw którym prokurator podjął surowe zarządzenia a od których otrzymał listy z pogróżkami.

—:::—

RZYM, 17. grudnia. (A. W.). Według telegramu Albańskiego Biura Prasowego, który nadszedł do Ajencji Stefaniego, doskonale uzbrojone bandy, posiadające bomby, karabiny maszynowe, i armaty maszerują na Skutari. Bandy te utworzone zostały przez serbskich, czarnogórskich, rosyjskich i bułgarskich awanturników. Przywódcą powstańców jest Achmed-Bej Zogu. Wszyscy Albańczycy bez względu na ich przynależność partyjną spieszą pod broń celem stawienia odporu napastnikom

LONDYN, 17. grudnia. (A. W.). Poselstwo albańskie w Londynie komunikuje, że 16. bm. rano na granicy jugosłowiańskiej zbombardowano silnie wojska albańskie. Komendant wojsk albańskich okręgu Kossowo telegrafuje, że jugosłowiańskie oddziały wojskowe dokonały pierwszego ataku, poczem zastąpiły je oddziały nieregularne. Walki toczą się wzdłuż całej granicy. Według ostatnich wiadomości Skutari już zdobyto. Koło miejscowości Kukus wzięto do niewoli około 200 powstańców. Są to przeważnie Czarnogórcy, ludzie z okolic Dibry.

BELGRAD, 17. grudnia. (A. W.). Źródła serbskie informują, że wybuch rewolucji, w Albanji, skierowany przeciw rządowi Fanneli ma charakter starannie zorganizowanego ruchu powstańczego. Potwierdza się wiadomość, że Achmed-Bej Zogu stojący na czele powstańców wydał odezwę, w której wzywa lud albański by przyłączył się do walki o wolność. Dnia 16. bm. w okolicach Tirany toczyła się uparta walka, po której wojska rządowe cofnęły się w kierunku Tirany.

—::::—

Dozorcy domowi w obronie swoich praw.

W dniach 7 i 8 b. m. odbyła się w Warszawie II. konferencja krajowa dozorców domowych. W konferencji wzięli udział liczni delegaci.

W pierwszym dniu po zagajeniu obrad przez tow. A. Szczypiórskiego i ukonstytuowaniu się przez prezydjum, tow. Zdanowski powitał konferencję imieniem komisji centralnej zw. zawodowych, posłanka tow. Praussowa — imieniem klubu poselskiego PPS.

Sprawozdanie oddziałów i Zarządu Głównego wykazały, że kamienicznicy w całej Polsce domagają się od dozorców bezpłatnej pracy, pomimo, że na mocy ustawy o ochronie lokatorów, pobierają w świadczeniach i wynagrodzenie dla dozorcy, które nieuczciwi kamienicznicy pozostawiają w swych kieszeniach. Dalej — kamienicznicy mszczą się w nieludzki sposób na dozorcach, pozbawiając ich wraz z całą rodziną, pracy i dachu nad głową jedynie za to, że się upominają o płacę za swą pracę.

Działalność Zarządu Głównego zreferował tow. Fr. Bastek, przedstawiając rozwój związku w całej Rzeczypospolitej; następnie odczytał projekt ustawy, wniesionej do sejmu przez Chrześcijański Zw., która odbiera wszystkie, dotychczas zdobyte postulaty dozorców. Po krótkiej dyskusji została przyjęta jednogłośnie rezolucja postanawiająca:

1) wezwać Zarząd Główny do podjęcia natychmiastowej akcji, w celu niedopuszczenia do uchwalenia w sejmie projektu ustawy o dozorcach domowych, złożonej przez Zw. i posłów Chrześcijańskiej Demokracji.

2) wezwać Zarząd Główny do podjęcia natychmiastowej akcji u władz przeciw eksmisji dozorców domowych.

3) wezwać klub sejmowy PPS. do podjęcia akcji na na terenie sejmu, celem uchwalenia noweli do ustawy z dnia. 16. maja 1922 r., zawieszającej prawo wymówienia dozorcom na przeciąg czasu sześciu miesięcy od chwili wydania wyroku przez uchwaloną w ustawie Komisję Rozjemczą.

—::—

Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA. 17. grudnia. (Pat.) Rada ministrów na posiedzeniu dnia 17. b. m. powzięła m. in. nast. uchwały: Projekt ustawy o monopolu zapałczanym i opodatkowanie zapalniczek. Rozporządzenie o sądownictwie doraźnem w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o uzupełnieniu rozporządzenia z 17. marca 1924 o przerachowaniu zobowiązań skarbu państwa z tytułu pożyczek państwowych oraz konwersji rzeczonych pożyczek. Rozporządzenie prezydenta Rzeczyposp. o zaciągnięciu przez skarb państwa w banku gospodarstwa krajowego pożyczki w sumie 25 mil. zł. w 8 proc. obligacjach.

Dalsze badanie grobowca Tutankhamena.

KAIRO. 17. grudnia. (Pat.) Przybył tu znany egiptolog Carter i w najbliższych dniach przystąpi do dalszych badań nad grobowcem Tuthenkhamena.

—:::—

Grzebanie dzieła rządu Partji Pracy.

LONDYN, 17 grudnia (Pat). Izba gmin odrzuciła 365 głosami przeciw 136 wniosek dodatkowy partji robotniczej, wyrażający ubolewanie z powodu polityki rządu, który budowę tanich mieszkań pozostawił przemysłowi prywatnemu

—::—

Wykrycie archiwum komunistycznego.

WARSZAWA, 17. grudnia. (A. W.). Władze policyjne odkryły w jednej z oddalonych ulic Warszawy, wielkie archiwum dokumentów komunistycznych. Archiwum należy do centralnego komitetu polskiej partji komunistycznej oraz związku młodzieży komunistycznej. Kierowników i organizatorów aresztowano

—:::—

Zasiłki dla zredukowanych urzędników państwowych.

WARSZAWA. 17. grudnia. (A. W.) Prem Grabski wydał okólnik zarządzający aby część funduszu bezrobocia pracowników umysłowych oddano na zasiłek dla zredukowanych urzędników państwowych, którzy nie znaleźli dotąd zajęcia

—:::—

Zasiłki dla urzędników — w Czechach.

PRAGA. 17. grudnia. (Pat.) Rząd przedstawił wczoraj Izbie posłów ustawę o urzędnikach państwowych upoważniającą go do wypłacenia urzędnikom tytułem renumeracji i zasiłków za rok 1924 kwoty 175 miljonów koron czeskich a na rok 1925 200 miljonów kor.

Wyrok śmierci.

✝

Pod tym nagłówkiem z czarnym krzyżykiem nadszedł wczoraj do naszej redakcji list, a właściwie „wyrok śmierci“ wydany przez jakiś „sąd doraźny“. Mocą tego wyroku „skazano na śmierć“ tow. posła Hausnera i tow. red. Skalaka, jako podpisujących „Dziennik Ludowy“.

Za dowód winy „skazanych“ podano w tem piśmie między innemi i taki argument, który dosłownie cytujemy:

„za przepełnienie więzień, w których nie jęczą pepesowcy.

Wyrok ma być wykonany do jednego roku.“

„Wyrok“ ten podpisali „trzej oficerowie“.

Argumentacja i uzasadnienie tego wyroku przypomina mocno argumentacje wyroków wydawanych w latach wojny przez „wieszatjeli“ a obecnie przedrukowywanych w naszem piśmie.

Czyżby to miało być z tą sprawą związane?

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Stary wiatr.

P. Stroński napisał ostatnio w „Warszawiance“ polityczny artykuł pod bardzo wymownym tytułem „Nowy Wiatr“.

Czegóż uczepił się teraz, niczem kleszcz, p. Lewin Stroński? Otóż usiłuje wtłoczyć w umysły swoich czytelników przekonanie, jakoby od chwili dojścia konserwatystów z p. Baldwinem na czele do rządów w Anglji, powiał po Europie nowy wiatr. Istotą zaś owego wiatru, dmącego od wybrzeży Wielkiej Brytanji na Francję i resztę Europy, jest — zdaniem p. Strońskiego — chęć przekreślenja Protokołu Genewskiego, dobrania się do skóry Niemcom i sowietom.

Jakże gorąco życzyłby sobie p. Lewin, iżby dotychczasowy stan rzeczy w Europie i w świecie, polegający na poważnem przecież uspokojeniu się umysłów, mógł z powrotem przerodzić się w chaos i niepewność jutra!? Pan Stroński nie pisałby wówczas delikatnie o „sielankach“ i „mgławicach“ okresu p. Mac Donalda w międzynarodowej polityce, lecz już wprost o zbrodniczej robocie socjalistów angielskich i wogóle europejskiego socjalizmu. Użyłby sobie wtedy na p. Skrzyńskim i może by nareszcie wywindował własną osobę na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Niestety p. Lewin Stroński świadomie wprowadza w błąd, okłamuje opinję publiczną, albowiem przedstawia pobożne życzenia osobiste i reakcji w Polsce a osobliwie narodow. demokracji jako rzekomo zasadniczą zmianę sposobu myślenia i postępowania na zachodzie, w Anglji i we Francji w stosunkach z Niemcami i Rosją. Tymczasem nawet angielscy konserwatyści, to nie polskie wstecznictwo prawicowe, gdzie wyprzęga się konie z powozu i z tupetem obnosi p. Korfantego, „pomnożyciela Ojczyzny“, na rękach po Warszawie, ażeby go następnie bezcześcić w „Warszawiankach“, „Słowach Polskich“, nazywać „panamistą“ itp. Angielskiej prawicy nasza bogoojczyźniana kołtunerja do pięt nie dorosła.

Należy zatem stwierdzić, że w Anglji wieje właśnie nieco odmienny wiatr, aniżeli pragnie p. Stroński. Daje temu dosadny wyraz na zewnątrz głośny pisarz angielski, Bernard Shaw, który pomimo faktu odrzucenia przez rząd Baldwina angielsko-sowieckiego układu, wyraża nadzieję w liście do moskiewskich „Izwiestji“, że konserwatywny gabinet Anglji, pod naciskiem ekonomicznych konieczności zawrze układ z Rosją i to na warunkach, bardziej korzystnych dla niej, niż to było w paktach z Mac Donaldem. A chyba Bernard Shaw stokroć lepiej zna angielskie stosunki i nastroje własnego społeczeństwa, niźli próbuje przeniknąć je, odgadnąć i sprecyzować p. Stroński, kalkulujący tak, jak mu potrzeba i wygodnie. P. Stroński opiera swe polityczne wywody na ostrożnych i subtelnych wynurzeniach i niedomówieniach angielskich i francuskich mężów stanu i snuje stąd istną wieżę Babel domysłów i „pewników“.

A tymczasem w społecznej głębi demokracji zachodu, nurtują prądy zdecydowanie pokojowe, pragnienie ostatecznego zawinięcia do zacisznej przystani ogólno- światowej równowagi. Co tu szklić w żywe oczy, bredzić na temat „nowego wiatru trzeźwości i czujności“ zarówno wobec Niemiec jak w stosunku do sowietów? Ten sam wiatr wieje wszakże w Anglji od stuleci. Angielski naród bowiem był zawsze trzeźwym i czujnym, z czego nie wynika, aby dzisiejszy rząd wysokiego Albionu miał szukać dziur na całem i wpływać na Francję w kierunku agresywnej polityki wobec Niemiec i Rosji dlatego, że Strońscy rozmaitych krajów świata chcieliby jeszcze raz nasycić ludzką bestję widokiem wojennej pożogi i zapachem krwi.

Polacy przeszli tak okropną Golgotę mąk i cierpień, tyle przelało się najszlachetniejszej krwi polskiej, zanim w końcu odzyskali zjednoczoną, wolną Rzeczpospol. iż powinni teraz tępić z całą bezwzględnością wszelkich aferzystów i puszczyków, straszących ich w dzień i w nocy pod pozorem „patrjotycznego“ działania.

Dosyć już starego i nowego wiatru przeróżnych Strońskich, Nowaczyńskich, dość oszczerstw i zbrodni, hołdowania zasadzie, że im gorzej, tem lepiej“. s. t.

Jak zdobyć fundusze na budowę domów.

W jednem z pism warszawskich, zastanawia się pewien inżynier nad sposobem zaradzenia głodowi mieszkaniowemu i radzi ustanowić podatek od zbytku mieszkaniowego.

Oczywiście — czytamy — nikomu zbytku mieszkaniowego zabronić nie można, ale kogo stać na luksus, ten niech płaci

podatek od zbytku mieszkaniowego

na dobro danej gminy.

Praktycznie dałby się podatek od zbytku mieszkaniowego w ten sposób przeprowadzić, że każdy lokator zajmujący więcej pokojów, aniżeli wynosi liczba osób zamieszkających dane mieszkanie, a mających ponad lat 10 w dniu 1 stycznia każdego roku kalendarzowego, płaci za każdy poszczególny pokój zbytkowy najpóźniej dnia 1 lutego tego roku podatek gminny od zbytku mieszkaniowego **w wysokości miesięcznego komornego wraz ze świadczeniami** jaki płaci za cały lokal. Podatek ten nie powinien mieć charakteru jednorazowej daniny, gdyż tylko w tym wypadku zmusić może lokatorów, którzy nie będą w możności płacić tego podatku, do odstąpienia innym nadliczbowych pokojów.

Niezależnie od tego, obłożyć możnaby wydatnym podatkiem te wszystkie **spółki akcyjne, banki i t. p. instytucje,** które ekonomicznie dostatecznie są silne, by budować dla swoich potrzeb odpowiednie pomieszczenia, tego jednak nie czynią i mieszczą się w wynajętych lokalach.

We Lwowie dawno już klub radnych P. P. S. stawiał na Radzie miejskiej wnioski, by najwyższy podatek lokatorski pobierać od tych, co posiadają mieszkania wielopokojowe, wnioski te jednak nie zyskiwały aprobaty większości Rady. Zdaje się, że nie lepiej będzie i w innych miastach, bo jak dotąd prawie wszędzie rządy miast spoczywają przeważnie w rękach reprezentantów handlu i finansiery. Tym na podatku lokatorskim nie zależy.

—:::—

Sami się redukują.

Niedawno urządził sobie p. Grabski interwiew i powiedział, że na jego folwarku redukcje wypadły znakomicie. Najuczciwiej, najsumienniej, jak na końskim targu usunięto tylko zochwaconych, zrzucających lokajskich jeźdźców, zdychawiczałych, a zostawiono najlepszych. Jak dobrych, świadczy znakomity stan administracji państwa, a kto chce widzieć jej świadectwa, niech się przypatrzy województwom wschodnim i lubelskiemu.

Jak wypędzonym z folwarku parobkom, tak i zredukowanym znakomicie się powodzi. Niezadowoleni mogą odejść. I posłuszni ekonomskim metodom usuwają się sami. Dopieroco też trupiarnia lwowska przyjęła dwóch takich. Zredukowany kancelaryjny urzędnik sądowy leżał na cmentarzu obok niezredukowanego urzędnika pocztowego, który z nędzy wystrzałem sam się zredukował.

Państwo ma trzy razy mniej urzędów pocztowych, jak mieć powinno. Najpiękniejsze świadectwo tego świetnego stanu, dają właśnie stosunki w województwach wschodnich. Ci, którzy napychając sobie kieszenie pod rozmaitemi formami i obwieszając piersi orderami, oszczędzali na urządzeniach pocztowych w Galicji, aby się przypodobać Wiedniowi, teraz nas uszczęśliwiają. Ba, czynią to wielokroć razy lepiej przedewszystkiem dla siebie, a tem łatwiej, że nikt się na tem nie rozumie. Reformatorom z domowem wykształceniem zdaje się, że poczta powinna dawać dochody. I daje przeszło miljon miesięcznie.

A że tam przypomina sobie ktoś, iż zaborca więcej i tańszych, a czasem lepszych poczt utrzymywał, to taksamo ich nie obchodzi jakto, że nie mogąc wyżyć i leczyć się z głodowej pensji, ktoś sobie w łeb wystrzeli.

Gdyby urzędów było więcej, poczta lepsza, tańsza, byłoby roboty tyle, że nie byłoby nędzy redukcji i samobójstw.

A tak urzędnik nie mając na „kartkę porady“ 50 gr. musiał sobie je pożyczyć. Do lekarstwa miał dopłacić 25 proc., lecz tu kredyt już zawiódł. Na takie położenie zdawała mu się najlepszym środkiem śmierć.

Administratorzy poczty zrobili znowu maksymalny interes. Samobójca brał po 22 latach służby aż 260 zł. Zredukowany normalnie za wyrokiem sławnego już trybunału administracyjnego, byłby dostał pensji aż 140 zł. Tym czasem niema go, więc wdowa dostanie 70 zł. Na czysto oszczędza się w ten sposób miesięcznie 190 zł., rocznie 2280 zł.. a licząc rentę 40-letnią około 100.000 zł. Niema więc złego, coby na dobre nie wyszło.

Tylko tak dalej. I temu kiedyś będzie koniec.

Czego chcą „oni“?

„Oni“, ci wybrani, uchylający się przed płaceniem podatków, agrarjusze kresowi, podtrzymujący jakoby polskość na kresach (na papierze), zebrali się w Wilnie, by rządowi wskazać, co ma robić.

Po długich naradach uchwalili żądania wobec rządu, świadczące, że obszarnikom wielce uśmiechałyby się metody pruskiej komisji kolonizacyjnej, która ongi z takim znakomitym skutkiem wynaradawiała Polaków.

Rezolucja stwierdza, że

„Demagogiczne (?) schlebianie ludności niepolskiej sprzeciwia się elementarnym zasadom państwowej polityki, której zadaniem powinno być przy uwzględnieniu kulturalnych i ekonomicznych potrzeb ludności obcoplemiennej, ugruntowanie potęgi imienia polskiego i ekspanzji kultury polskiej na wschód“.

Dalej obszarnicy domagają się stanu wyjątkowego dla kresów, mianowicie:

Ukrócenia przeciwpaństwowej agitacji choćby kosztem zawieszenia pewnych swobód konstytucyjnych.

Nadania władzom administracyjnym i sądowym wyjątkowych uprawnień dla ukrócenia bandytyzmu i wzmagającej się anarchji.

Najważniejsza i najlepiej oświetlająca cele zjazdu ziemian, jest rezolucja, domagająca się „zaniechania dorywczych rządowych eksperymentów parcelacyjnych“.

Tak tedy wszystko streszcza się w tem, że obszarnicy nie chcą nic stracić ze swego stanu posiadania i stąd ten zjazd i stąd „troska“ o kresy!

Odmowa przyjęcia orderu.

Tow. Reger wystosował nast. list do premiera p. Wł. Grabskiego.

Ponieważ udzielony mi decyzją z dnia 29. września 1924 r. za nr. 597 srebrny Krzyż Zasługi — bez względu na to, iż udzielony mi został jako porucznikowi w rezerwie i na propozycję p. min. spr. wojsk. — jest jednak odznaczeniem cywilnem, którego posłowi przyjmować nie wolno w myśl art. 22. Konstytucji Rz. P. i ponieważ podobne postanowienie obowiązuje także członków Polskiej Partji Socjalistycznej, do której mam zaszczyt należeć, — przeto nie mogę przyjąć nadanego mi srebrnego Krzyża Zasługi.

Nadesłany mi dyplom niniejszem zwracam.

Z wyrazem wysokiego poważania.

Tadeusz Reger, poseł na sejm.

—:::—

Z ruchu robotniczego w okręgu krośnieńskim.

W niedzielę, 14. grudnia, w spółdzielni „Robotnik“ w Krośnie, odbyła się całodzienna konferencja przedstawicieli udziałów Związków Zawodowych pod przewodnictwem tow. Antoniego Bocheńskiego. Po referatach tow. Różyckiego o sytuacji gospodarczej i tow. M. Bobrowskiego o organizacji, przemawiali delegaci z powiatów: krośnieńskiego, sanockiego, liskiego, brzozowskiego, jasielskiego i gorlickiego i następnie powzięto jednomyślnie następującą rezolucję:

„Konferencja wzywa wszystkich uświadomionych towarzyszów pracujących w przemyśle naftowym i w innych przedsiębiorstwach i w warsztatach, by zastosowali przymus moralny na wszystkich pracujących celem obrony interesów robotniczych i wywalczonych przez klasę robotniczą, zadekretowanych przez rząd tow. Moraczewskiego i na Sejmie zdobytych przez posłów socjalistycznych praw robotniczych — oraz do dopilnowania i obrony zdobyczy wywalczonych przez Związki i ujętych umowami kolektywnemi.

Konferencja stwierdza, że kto nie należy do właściwego klasowego Związku, działa na szkodę klasy robotniczej i dopomaga kapitalistom do odbierania robotnikom praw i zdobyczy socjalnych — postanawiamy tedy: 1) iż dołożymy wszelkich sił, ażeby organizację Zw. Zaw. klasowych postawić na jaknajwyższym poziomie, 2) starać się będziemy usilnie, by w Związkach były zasobne kasy strejkowe, 3) upraszamy Związek Parlamentarny Socjalistów Polskich o przyspieszenie ubezpieczenia na starość wdów i sierot — zaś wśród mas robotniczych prowadzić będziemy ożywioną agitację za zrealizowaniem i ulepszeniem ubezpieczeń społecznych“.

W sprawie organizacji uchwalono jednomyślnie: „Na podstawie statutu i uchwał Zjazdów i Komisji Centralnej Związku Stowarzyszeń zawodowych w Polsce — konferencja postanawia utworzyć Radę Związków Zawodowych, która ze względu na warunki pracy w przemyśle naftowym obejmie powiaty: krośnieński, jasielski, gorlicki, brzozowski, sanocki i liski.

Rada ma za zadanie utrzymywać uporządkowane stosunki organizacyjne i dbać o rozwój Oddziałów Związków zawodowych. Sprawami objętemi umowami kolektywnemi zajmuje się Rada tylko na zlecenie centrali właściwego Związku. Wyborami do Kas Chorych i innych instytucyj społecznych zajmować się będzie Rada wspólnie z właściwym przedstawicielstwem Polskiej Partji Socjalistycznej“.

Na pokrycie wydatków Rady składać będą Oddziały od każdego członka miesięcznie po 2 grosze, z czego połowę odsyłać będzie Rada Komisji Okręgowej Związków zawodowych w Krakowie.

Rada składać się będzie z Wydziału Wykonawczego w osobach tt. Antoniego Bocheńskiego, jako przewodniczącego Rady, Feliksa Baranowskiego sekretarza, Jana Sapka, skarbnika, — tt. Foltyna, Koniucha Józefa, Jordana Józefa, Pilcha Władysława, Urby Józefa i Tebicha Stanisława, zaś w skład pełnej Rady wchodzą po jednym przedstawicielu z każdego oddziału i pełna Rada zjeżdżać się będzie na zaproszenie Wydziału Wykonawczego mniej-więcej co dwa miesiące.

We wnioskach poza załatwieniem drobnych spraw organizacyjnych omawiano prowadzenie pracy oświatowej i postanowiono ożywić istniejące i zakładać placówki miejscowe Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

Konferencję zakończono śpiewem „Czerwonego Sztandaru“.

W południe odbył się publiczny wiec pod przewodnictwem tow. Klatki, na którym przemawiali obaj referenci z Krakowa.

—:::—

Z dnia.

Co błazen dziennikarski wie o socjaliźmie

Junosza Gzowski ongiś na służbie carskiej „rosyjski człowiek“, którego wyparły się nawet pisma reakcyjne gdzie zamieszczał swoje elukubracje, pracuje teraz w Korfantowskiej „Rzeczypospolitej“, i podpisuje swe artykuły pełnem nazwiskiem. Można podziwiać jego odwagę, a zarazem bystrość Korfantowskiej redakcji, która porzuconych przez swych kompanionów, niepewnych w każdym razie ludzi przyjmuje do swego składu. Ale nasby w końcu mało interesowało, jak się szczury między sobą zagryzają, gdyby nie fakt, że pan Junosza Gzowski pisze coś nie coś o robotniku i to z P. P. S. Oto p. Gzowski na podstawie jakoby opinji biskupa łódzkiego Tymienieckiego wypisuje o robotniku łódzkim takie głupstwa:

Biskup powiada, że robotnicy często uczęszczają do kościoła. Czemużby nie? Ale biskup usprawiedliwia, pobłaża robotnikowi jego socjalizm „bo on socjalistą nie jest“. P. Gzowski pisze o tem:

„Często na terenie poszczególnej fabryki zaczyna działać związek klasowy, prowadzony przez leaderów „pe-pe-es“. Innego związku powiedzmy tam niema. Robotnik, który chce, żeby ktokolwiek bronił jego interesu, zapisuje się do związku otrzymuje więc oficjalny tytuł „polskiego socjalisty“ ale nim nie jest, chodzi do kościoła, chrzci swe dzieci, spowiada się i komunikuje“.

Naturalnie błazenku dziennikarski — socjalizm i religja nie mają z sobą nic sprzecznego i nic wspólnego.

Różne.

JAK SPRACOWANE DŁONIE UCZYNIĆ BIAŁEMI? Jeżeli komu na tem zależy, niech spróbuje następującego środka. Kilka garści mąki kukurudzianej dodanych do wody, utworzy delikatną masę, która znakomicie zmiękczy skórę i wybieli ręce. Stosować należy codziennie. Zabieg ten czyni mydło zbytecznem, gdyż nawet najbardziej brudne i spracowane dłonie stają się czyste i białe. Przed wysuszeniem rąk należy je lekko natrzeć kilkoma kroplami gliceryny.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Trawiata“ (gościnny występ Smirnowa i Szymanowskiej).

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Złoto Renu“ (50 proc. zniżki).

Sobota o godz. 3.30 popołudniu „Wicek i Wacek“ (przedstawienie dla młodzieży).

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Trubadur“ (abonament ważny).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Miłość czuwa“.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Triumf medycyny albo Knock“, J. Romaina (premiera).

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Triumf medycyny albo Knock“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki“.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki“.

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“. Seweryn Michałowski — B. Bronowski — Madelain et Reno — Leopoldi — „Apopleksja“, farsa. — Początek o godz. 8.15. — Po przedstawieniu Dancing.

Przedsprzedaż w biurze dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7.

—:::—

„TRIUMF MEDYCYNY“ W świetnej tej komedji, którą reż. Żytecki przygotował na piątek, główne role grają pp. Rowińska, Sieniawska, Lerczyńska, Niemirycz, Rygier (wielkie pole do popisu), Tartakowicz, Zabielski, Sarnowski i inni. Piątkowa premiera szczególnie zainteresowanie wzbudziła nie tylko w kołach lekarskich ale również wśród bywalców teatralnych, gdyż „Triumf medycyny“ poza swoimi wielkimi wartościami artystycznemi posiada mnóstwo humoru i ciętej satyry. Sądząc już po próbach należy się spodziewać że komedja ta i u nas odniesie duży sukces.

„WICEK I WACEK“. Dawno już młodzież nasza tak świetnie się nie bawiła jak na tej przemiłej komedji Przybylskiego. Kasa wysprzedała wszystkie bilety a oklaskom i śmiechom nie było końca. W nadchodzącą sobotę o godz. 3.30 popoł. powtórzenie „Wicka i Wacka“ dla młodzieży szkolnej, która zapewne tem chętniej i liczniej się zjawi, gdyż rozpoczyna już ferje świąteczne.

„LAMPA ALLADYNA“. Pod reżyserją G. Rasińskiego odbywają się codziennie próby ze sztuki Grubińskiego pod powyższym tytułem. Premiera w poniedziałek.

OSTATNI WYSTĘP SMIRNOWA. Dziś t. j. we czwartek śpiewa znakomity artysta po raz ostatni w „Trawiacie“. Nie trzeba dodawać, że Smirnow i w tej operze jest niezrównany. Partnerką jego będzie Szymanowska, która zdobyła sobie ogólny zachwyt we Lwowie.

—:::—

GWIAZDKOWA WYSTAWA OBRAZÓW urządzona staraniem Zw. Leg. Okr. Lwów lokalu Ligi Kobiet przy pl. Akademickim 1., otwarta jest codziennie od godz. 8-mej do 1-szej.

Z ruchu robotniczego.

§ WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. odbędzie posiedzenie w piątek dnia 19. b. m. w lokalu ul. Ossolińskich 10. o godz. 7-mej wieczór.

Żelaszkiewicz.

Komunikaty

× „SCENA ROBOTNICZA“ R. Z. Z. W piątek, 19. b. m. odbędzie się posiedzenie w sali R. Z. Z. ul. Ossolińskich l. 10. Mający chęć współdziału w pracy, zechcą się zgłosić w piątek o godz. 7. u tow. Cyganika, tamże.

—:::—

× LEGJONIŚCI I STRZELCY! W sobotę dnia 20. b. m. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Zielonej 7, wygłosi Dr. Józef Heller referat p. t.: „O odżywianiu“.

Obecność wszystkich Legjonistów i Strzelców konieczna. — Goście i sympatycy mile widziani. — Wstęp wolny.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.